Telefon Redakcji i Administracji Nr. 3-99.

Należność pocztowa opłacona ryczałtem. Konto czekowe P. K. O. Nr. 307.955

5 gr. **SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE** 5 gr.

Dziennik polityczny, społeczny i literacki, poświęcony sprawom miasta Częstochowy i powiatu.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: II-ga Aleja Nr. 32. Tel. 30. | Redakcja czynna cały dzień. | REDAKTOR PRZYJMUJE codziennie od godziny 17—18.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA Z ODNOSZENIEM DO DOMU LUB WYSYŁKĄ POCZTOWĄ ZŁ. 1.50.

Rok II. ‖ Wtorek 1-go listopada 1932 roku. ‖ Nr. 251.

O. W. P. na terenie województwa kieleckiego

musi być rozwiązane!

Pięcioletnie istnienie Obozu Wielkiej Polski nie dało możności władzom administracyjnym przyznania mu charakteru legalnej organizacji.

Próby władz administracyjnych zalegalizowania O.W.P., jako stowarzyszenia, na zasadzie obowiązujących tymczasowych przepisów omijano twierdzeniem, że jako stronnictwo polityczne od takiego obowiązku jest Obóz wolny, członków natomiast informowano — iż zarejestrowano organizację w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych, co nie wymaga zgłoszenia oddziałów u miejscowych władz.

Taktyka aż nadto przejrzysta. Wobec władz — wykręty, wobec członków — kłamstwa w ciągu kilku lat.

Jasnem jest, że takiemu postępowaniu przyświecał określony zamiar i dążenia.

Zamiar: Za wszelką cenę uchylanie się od nadzoru ustawowego władz. Dążenia: wykorzystanie tej okoliczności dla działalności konspiracyjnej i urobienie gruntu dla roli nieodpowiedzialnych jednostek, które zdrowo, społecznie i państwowo myślące zastępy członków, prowadzić miały do walki z urojonem niebezpieczeństwem Polski, a w wyniku doprowadzające do wybryków i ekscesów, gorszących ogół społeczny, wzniecających antagonizmy i zniecających nienawiść między odłamami ludności, do rozgłaszania nieprawdziwych i niepokojących wieści, oraz do nieposzanowania władzy.

Kierownictwo O.W.P. wobec większości swych członków taiło swe właściwe zamiary zadania i dążenia, przez zastosowanie systemu bezwzględnego posłuchu i podporządkowania się nieograniczonej woli mianowanych przez kierownictwo przełożonych, w tych warunkach rola nieodpowiedzialnych jednostek, najczęściej na stanowiskach mianowanych, musi u wszystkich, którym przyszłość Narodu i Państwa jest drogą, budzić poważny niepokój.

Do jakich zamaskowanych celów prowadziła ta taktyka O. W. P., wiedzieli tylko całkowicie zgrani politycznie leaderzy Stronnictwa Narodowego.

Społeczeństwo natomiast orjentuje się do czego już doprowadziła ta taktyka poza zakłóceniem spokoju publicznego, wypaczaniem umysłów i podważaniem zdrowych stanów psychiki młodzieży w drodze swoistych systemów metod organizacyjnych Obozu Wielkiej Polski.

Nie będziemy, twierdzić, że z nakazu kierownictwa Obozu doszło do smutnych wypadków, o których niżej pokrótce powiemy, ale krzewienie w szeregach młodzieży owych swoistych systemów i metod pracy organizacyjnej, przez nieodpowiedzialne i przez nikogo niekontrolowane jednostki mianowane, stworzyły niezdrową atmosferę i wkroczyły w kolizję z prawem.

Moralna odpowiedzialność za ten stan rzeczy spada na Obóz.

System i metody O.W.P. wydały fatalny plon:

Wszyscy pamiętamy jakiego czynu dopuścili się w lecie rok temu uczniowie gimnazjum im. „Sniadeckich" w Kielcach: Matynia, Swięcki, Prokopowicz i Krzakowski.

W Częstochowie wybijali szyby w gimnazjum: Kania Mieczysław, Pawlak Edward, Cierpisz Edmund, Bebel Stanisław i inni i za wybryk ten skazani zostali przez miejscowy Sąd Grodzki.

Wyrokiem Sądu Grodzkiego w Sosnowcu z dnia 16.VIII 1928 roku ukarany został Warchulski Jan, a za defraudację wytoczono sprawę przed Sądem Grodzkim w Czeladzi Janowi Krawczykowi.

Przez Sądy Grodzkie w Radomiu zostali nkarani: Scibor Kazimierz i Mizerski Lucjan, oraz Pietrzyk Stanisław z Miechowa, Raczyński Tadeusz, Klimaszewski Marjan i Piotrowski Michał.

W gablotce zakładu fotograficznego „Rembrandt." w Kielcach w dniu 23 sierpnia b. r. zniszczyli portret P. Marszałka Piłsudskiego młodzieńcy: Dworak Tadeusz, Kozłowski Adam, Krąż Zygmunt, Warowiec Władysław, Kaczor Władysław i Motkowski Teodor.

Nie wyłuszczamy wszystkich wypadków zdziczenia, nadmieniamy jednak że wymienieni wyżej, to członkowie O. W. P.

Moralną odpowiedzialność za czyny tych młodzieńców nie mogą wyłącznie ponosić rodzice, dziś zapewnie pogrążeni w głębokiej trosce o los zdeprawowanych synów. Rodzicom tylko współczuć należy.

Kiedy dobro i interes publiczny zostały tak wyraźnie zagrożone — nie pozostaje nic więcej, jak wkroczenie władzy, powołanej w pierwszym rzędzie do wykonywania kontroli i sprawowania nadzoru nad działalnością organizacyj społecznych i czuwania nad spokojem publicznym.

Reorganizacja władz pruskich.

BERLIN. Ukazał się dekret o reorganizacji centralnych władz pruskich. Rząd pruski składać się będzie z 6 fachowych ministerstw: spraw wewnętrznych, finansów, sprawiedliwości, oświaty, nauki i kultury, gospodarki i pracy, rolnictwa domen i lasów państwowych. Ministerjum opieki społecznej zostaje skasowane, a zakres działania tego urzędu zostaje rozdzielony pomiędzy poszczególne ministerstwa. Kompetencje i zakres działania ministerstwa państwowego pozostają nietknięte.

Nominacja ministrów Rzeszy na komisarzy rządowych odpowiednich ministerstw Prus nie została ogłoszona.

BERLIN. Bawarja założyła u prezydenta Hindenburga protest przeciwko projektom reorganizacji władz centralnych Prus.

Krwawe starcia w Londynie.

LONDYN. Na przedmieściu Londynu Trafalgar około 10,000 bezrobotnych otoczyło kolumnę Nelsona i po szeregu ostrych przemówień usiłowało przerwać kordon, zamykający przejście z placu Trafalgar na ul. Whithass, na której znajdują się wszystkie ministerstwa, a która prowadzi do parlamentu i na Downing-Street. Demonstrantom udało się przerwać pierwszy kordon policyjny, ale następny kordon, złożony z 200 policjantów, nie przepuścił już tłumu.

Równocześnie z różnych stron z ulic przyległych ruszyły oddziały policji konnej na demonstrantów. Wywiązała się zaciekła walka, w czasie której kilkunastu demonstrujących i kilku policjantów odniosło rany.

Tłum zaatakował szereg samochodów, przewrócił je i następnie zdemolował. Tłum usiłował również zdemolować eleganckie wystawy magazynów. Dopiero około godz. 18 tej przywrócono porządek.

Marsz bezrobotnych na parlament.

LONDYN. Podczas manifestacyj bezrobotnych w Hyde Parku policja skonfiskowała 2 samochody ciężarowe, należące do organizacji bezrobotnych. Na samochodach tych znajdowało się 2000 pałek, których manifestancie nie zdążyli użyć.

Wieksza część aresztowanych manifestantów została stawiona przed sądem. Szereg z nich zostało skazanych na dłuższe kary więzienia. Reszta aresztowanych odpowiadać będzie przed sądem w środę.

LONDYN. Dziś zgłoszona ma być w izbie gmin interpelacja niezależnych socjalistów, żądająca, aby izba udzieliła posłuchania delegacji bezrobotnych. W razie odrzucenia tego żądania, zapowiedziany jest na wtorek „masz na parlament".

Obniżka stopy procentowej w Banku

Gospodarstwa Krajowego

Na ostatniem posiedzeniu Rady nadzorczej BGK., odbytem 27 bm. pod przewodnictwem prezesa Wł. Góreckiego, zapadła na wniosek dyrekcji banku uchwała obniżenia odsetek, zarówno płaconych od wkładów, jak i odsetek, pobieranych od kredytów.

Wznowienie procesu żyrardowskiego.

WARSZAWA. Po pięciodniowej przerwie wznowiony został dziś sensacyjny proces Juljana Blachowskiego, zabójcy osławionego generalnego dyrektora zakładów żyrardowskich, Koehlera.

Studenci Polacy pobici w Wiedniu.

WIEDEN. W związku z zaburzeniami na wyższych uczelniach wiedeńskich, a których ofiarą padli m. in. także obywatele polscy, złożyło poselstwo Rzplitej austrjackiemu urzędowi notę, protestującą przeciwko narażaniu na niebezpieczeństwo życia i mienia słuchaczy obywateli polskich i żądającą zadośćuczynienia oraz ochrony na przyszłość.

Urząd kanclerski wyraził ubolewanie rządu austrjackiego z powodu zajść i zapowiedział, że władze austrjackie zastosują środki, które zapobiegną w przyszłości powtórzeniu się podobnych wrogich wystąpień.

Epidemja śpiączki w Rumunji.

BUKARESZT. We wschodniej części Rumunji, zwłaszcza zaś w Bessarabji, wybuchła epidemja śpiączki, na którą chorują zwłaszcza osoby poniżej lat 30.

Władze obawiają się rozszerzenia się tej choroby także na inne części Rumunji.

Niesłychane okrucieństwo bandytów.

LUBLIN. We wsi Zdziechowie pow. janowskiego do domu gospodarza Styki wtargnęło 10 uzbrojonych bandytów, którzy steroryzowali domowników, zmuszając ich do wskazania, gdzie są ukryte pieniądze. Żonę Styki bandyci zabrali do komory, zniewolili, a następnie poczęli ją torturować. Nieszczęśliwa kobieta nie udzieliła im jednak żadnych wskazówek. Bandyci oblali ją naftą i podpalili. Wskutek poparzenia Stykowa zemdlała. Wówczas bandyci ugasili płomienie i rozpoczęli plądrowanie

domu, trzymając przez 5 godzin domowników pod lufami karabinów i rewolwerów. Przed brzaskiem bandyci, znalazłszy kosztowności i pieniądze, zrabowali je i zbiegli.

W międzyczasie druga część bandytów, stojących na straży, zamordowała sąsiada Styków, Mateusza Widza, który słysząc krzyki, szedł do domu sąsiadów z pomocą.

Strajk włókienniczy w Anglji.

LONDYN. Dziś ogłoszony zostaje w Anglji wielki strajk przędzalników. W sobotę po południu w Manchesterze odbyło się zebranie delegatów wszystkich związków przędzalników, na którem przeważającą większością głosów odrzucono nowe stawki płac fabrykantów, polegające na obniżeniu płacy o 1 szylinga i 6 pensów na każdym funcie zarobku.

O prawa dla rozwiedzionej królowej

BUKARESZT. — Maniu i Titulescu powrócili z Sinaja do Bukaresztu. Zwołane zostało posiedzenie rady ministrów, celem omówienia sprawy przyszłych stosunków pomiędzy ks. Heleną a jej rozwiedzionym małżonkiem królem Karolem.

Pewne koła parlamentarne domagają się, aby rząd przyznał wszystkie prawa ks. Helenie, których udzielił jej sąd najwyższy, rozwiązując małżeństwo. W szczególności chodzi o powierzenie wychowania następcy tronu ks. Helenie.

Z różnych stron
w kilku wierszach.

— Polskie Koleje Państwowe będą potrzebowały w okresie 1933—34 r.—1.280.000 sztuk normalnotorowych podkładów sosnowych i dębowych. Wydatki, związane z ich zakupem, wynoszą 4 miljony zł.

— Z więzienia w Będzinie usiłowało uciec 22 więźniów, przeszkodził jednak temu patrol policyjny, który przechodził wówczas koło więzienia.

— W starciach między hitlerowcami a komunistami w Westfalji i Nadrenji zabitych zostało 7 osób, a około 30 leży w szpitalach ciężko chorych.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Wtorek 1 listopada. Wszystkich Świętych.

Środa 2 lisopapa. Dzień Zaduszny. Jerzego.

Wschód słońca: o g. 6.30 Zachód 16.09

Nocne dyżury aptek.

W nocy z poniedziałku na wtorek: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z wtorku na środę:

PROGRAM
obchodu Święta Umarłych w dniu 1 listopada 1932 r.

Powiatowy Zarząd Federacji P. Z. O. O. w Częstochowie, organizuje w dniu Swięta Umarłych obchód dla uczczenia pamięci poległych i zmarłych żołnierzy.

Porządek obchodu ustalony został następująco:

Na miejsce zbiórki związki ustawiają się na miejscach, wyznaczonych przez komendę placu. Komendantem całości pochodu jest kpt. rez. Jan Lelito, do którego należy się zwracać o wszelkie informacje na miejscu zbiórki. Zastępcą komendanta jest por. rez. Józef Dąbrowski. Godz. 12.40 — zbiórka wszystkich zaproszonych przedstawicieli władz, wojska, związków młodzieży i organizacyj przed płytą „Nieznanego Żołnierza" w Alejce Sienkiewicza, w następującym porządku:

Delegacje z wieńcami, wojsko — kompanja honorowa z orkiestrą i chorągwią, przysposobienie wojskowe, związki sfederowane: Związek Inwalidów Wojennych ze sztandarem, Zw. Legjonistów ze sztandarem, Zw. Peowiaków ze sztandarem, Zw. Powstańców Sląskich ze sztandarem, Zw. Oficerów Rezerwy, Zw. Podoficerów Rezerwy ze sztandarem, Zw. Rezerwistów i b. Wojskowych i Stowarzyszenie „Rodzina b. Wojsk", Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet ze sztandarem, Legjon Młodych, przysposobienie wojskowe kolejowe z orkiestrą, przysposobienie wojskowe pocztowe ze sztandarem, zawodowy Związek pracowników ubezpieczeń społecznych, Koło urzędników państwowych administracji wojskowej, delegacja młodzieży ludowej, Związek Strzelecki, Straż Ogniowa z orkiestrą, Stow. młodzieży pracującej „Orlę", związki i stowarzyszania zawodowe, młodzież gimnazjalna i szkolna ze sztandarami i orkiestrami, policja, zrzeszenia, przedstawiciele władz i urzędów, godzina 12.45 raport oddziałów wojskowych P. W. i W. F., godz. 12.55—wszystkie poczty sztandarowe ustawiają się przy płycie Nieznanego Żołnierza, godz. 13—przemówienie prezesa Federacji P. Z. O. O. p. kom. J. Mazura przy płycie Nieznanego Żołnierza, godz. 13.10 spiew chóru „Pochodnia" i składanie wieńców. W tym czasie oddziały prezentują broń, sztandary pochylają się nad płytą, godz. 13.20 orkiestra 27 p. p. gra hymn państwowy, poczty sztandarowe odchodzą na swe miejsca, 13.30 pochód na komendę kpt. Lelito odmaszeruje na cmentarz św. Rocha następującą trasą: Al. Sienkiewicza, w kierunku Jasnej Góry, drogą wzdłuż parku 3 go Maja, ul. Wieluńską przez Rynek, ul. św. Rocha i na cmentarz, 13 50—przybycie na cmentarz św. Rocha — przemówienie przedstawiciela powstańców śląskich p. Jana Porado nad mogiłą Powstańców Slązkich, godz. 14 orkiestra 27 p.p. gra marsza żałobnego Chopina, oddziały prezentują broń, chorągwie pochylają się i delegacje składają wieńce, godz. 14.10 zbiórka pod cmentarzem i odmarsz na cmentarz na Kulach, ulicą św. Rocha, Wieluńską, 3 Maja, N. Marji Panny, Al. Kościuszki, Jasnogórską, Wałami Dwernickiego, 15.10 przybycie do pomnika Legjonistów i przemówienie przedstawiciela Związku Legjonistów p. mec. A. Bogobowicza, śpiew chóru „Pochodnia", godz. 15.30—orkiestra 27 p. p. gra marsza żałobnego, oddziały prezentują broń, poczty pochylają sztandary, a delegacje składają wieńce, godz. 15.50 przejście na groby żołnierskie, godz. 15 modły za poległych i zmarłych żołnierzy, przemówienia ks. proboszcza parafji wojskowej, a w imieniu b. wojsk. p. dyr. Matuszkiewicza, złożenie wieńców, oddziały prezentują broń, sztandary pochylają się, godz. 16.40—rozwiązanie pochodu.

Ze Związku Inwalidów Wojennych. Zarząd Związku Inwalidów Wojennych R. P. w Częstochowie wzywa swych członków na zbiórkę dnia 1 go listopada r. b. o godz. 12 do lokalu Związku (Al. Kościuszki 10) celem wzięcia udziału w Swięcie Umarłych.

Podoficerowie rezerwy wzywają. Zarząd Związku Podoficerów Rezerwy wzywa swych członków na zbiórkę w dniu 1 listopada rb. o godz. 12 do lokalu Związku Al. Kościuszki Nr. 10 celem wzięcia udziału w Swięcie Umarłych".

Ze Związku Związków Zawodowych. W ub. sobotę w siedzibie Z.Z.Z. (Katedralna 10) odbyło się zebranie sekcji metalowców, zgrupowanej przy Związku Związków Zawodowych. Po przemówieniu posła Piekarskiego i sekretarza p. Hućki, p. Koszela zdał sprawozdanie z działalności ustępującego zarządu, poczem dokonano wyboru nowego zarządu, w skład którego weszli: Jan Kapuścik (prezes), Mieczysław Mączewicz (wiceprezes), Adam Paliwoda (skarbnik), Jan Koszela (sekretarz), oraz pp. Stanisław Jeż, Stanisław Mękarski i Julja Matysiak — członkowie zarządu.

Komisję rewizyjną stanowią: Czesław Ciszewski, Czesław Mazurek i Stefan Sitek.

Strzelanie o P. O. S. Miejski Komitet W. F. i P. W. zawiadamia, że strzelania o państwową odznakę sportową odbędzie się w dniach 3 i 4 listopada r. b. o godz. 14 w strzelnicy przy pawilonie oficerskim (dom księcia).

KSAWERY DE MONTEPIN. 171

Panna do towarzystwa.
POWIEŚĆ.

Baronowa wyjęła z kieszeni pęk kluczy, wybrała jeden i drzwi otworzyła.

Znalazły się na drodze, służącej do holowania statków.

Prześliczna murawa szmaragdowej zieloności, zasiana stokrotkami i żółtemi kwiatkami, okrywała brzegi rzeki.

Cokolwiek niżej, w pobliżu spokojnego łożyska Marny, janowiec okryty kwiatami, kołysał się pod powiewem wiatru, łagodzącego upał.

— Usiądźmy sobie, moja mała, — rzekła pani de Garennes, wskazując parasolką na murawę. — Tu zaczekamy na naszych gości, zobaczymy ich przybywających z oddali i nie dozwolimy im okrążać drogą do głównego wejścia...

Gabrjela ciężko oddychająca, nie mogła już dłużej utrzymać się na nogach.

Upadła na trawę, baronowa zajęła przy niej miejsce.

Niebo było cudownej czystości, powietrze napełnione wonią roślin i kwiatów.

Woda przezroczysta płynęła spokojnie wśród janowca, wydając monotonny odgłos.

Młoda dziewczyna, siedząc, mogła swobodniej odetchnąć, a niepohamowane bicie serca uspokoiło się.

Oczy jej zwrócone były bez przerwy na drogę, na której Raul i Filip ukazać się mieli. Przyjemne uczucie bliskiego szczęścia ogarniało jej duszę.

Nagle strasznie zbladła, później zaczerwieniła się; rękę wyciągnęła w kierunku punktu horyzontu; — pomimo znacznej odległości poznała pana de Challins i jego kuzyna. Słabym głosem wyszeptała:

— Otóż oni tam idą...

XXXV.

Pani de Garennes wzięła lornetkę, zbliżyła ją do oczu i poznała również syna i siostrzeńca.

— Ależ, moja droga — zawołała — masz bystry wzrok! Zresztą w twoim wieku nic dziwnego.

Wstała.

Gabrjela uczyniła toż samo, ale nie bez trudu.

Czekały, stojąc nieruchomo.

Im więcej zbliżali się goście, tem bardziej młode dziewczę czuło się omdlewającem.

— Zdradzę się, jeżeli nie potrafię ukryć wzruszenia — myślała.

I z tą siłą woli, jaką umiała znaleźć w sobie niekiedy, biedna dziewczyna potrafiła przybrać pozorny spokój.

Wicehrabia i baron zbliżali się ciągle.

Nie spostrzegli jeszcze dwóch kobiet.

Wtem baronowa postąpiła kilka kroków naprzód, zaczęła powiewać chustką i wołać:

— Filipie! Filipie!

Dwaj kuzynowie nagle odwrócili głowy w stronę, skąd głos przychodził.

Jednocześnie obadwaj poznali baronową i jej pannę do towarzystwa, lecz odległość była zbyt wielką, aby dostrzec zmianę w powierzchowności młodej dziewczyny.

Powiewali chustkami, tak, jak to uczyniła baronowa i przyspieszyli kroku.

Raul patrzał tylko na Gabrjelę.

Skoro dostatecznie się przybliżył, aby rozróżnić jej rysy, ogromnie się zadziwił i zadrżał.

— Mój Boże! — zapytał Filipa z przerażeniem, — cóż się stało pannie Gabrjeli?

Baron uczynił toż samo, co i jego kuzyn, spostrzeżenie.

— Nie wiem, — rzekł — zapewne jest cierpiącą.

Pan de Challins poczuł dreszcz, przebiegający go po ciele.

Przebył szybko odległość, dzielącą go od ciotki i od tej, którą uważał za swoją narzeczoną; ta ostatnia powitała go z uśmiechem, w którym malowała się nieograniczona miłość.

— Witam cię, moje drogie dziecko! — rzekła baronowa. — Twoja wizyta podwójnie robi mi przyjemność, ponieważ rozweseli być może tę biedną rekonwalescentkę.

Zwróciła się do młodej dziewczyny, która zdawała się z trudnością stać na nogach.

— Rzeczywiście — zawołał Raul, niezdolny ukryć wzruszenia i niepokoju. — Panna Gabrjela wydaje się chorą, tak jest zmieniona.

— Ah, to nic, panie de Challins,— odpowiedziało dziewczę z nowym uśmiechem, któremu usiłowało nadać wyraz uspakajający, — byłam cierpiącą, to prawda, ale teraz czuję się lepiej... o wiele lepiej... Za kilka dni będę zupełnie zdrowa.

— I cóż pani jest, panno Gabrjelo? — zapytał Filip z wyrazem czułego zainteresowania. — Wszak starałaś się poradzić na to, moja matko?

Po zamienieniu z synem szybkiego spojrzenia, baronowa odrzekła:

— Naturalnie, moje dziecko, że starałam się, i to ze wszystkich sił. Po pierwszych zaraz symytomatach niedyspozycji zawezwałam doktora Laubet.

— Cóż on powiedział?

— Że moja droga Gabrjela dotknięta jest chorobą serca.

— Ależ to niebezpieczne! — rzekł Raul głosem złamanym ze wzruszenia.

C. d. n.

Z sądownictwa. W ubiegłą sobotę przybył do Piotrkowa z Kalisza nowomianowany prezes Sądu Okręgowego w Piotrkowie p. Henryk Angiewicz i objął urzędowanie.

Wobec upłynięcia okresu przejściowego, w którym przewidziana była usuwalność sędziów, komplet sędziowski na terenie Częstochowy nie ulegnie żadnym zmianom.

260 więźniów odzyskało wolność. Ogłoszone w ostatnim „Dzienniku Ustaw" rozporządzenie Pana Prezydenta Rzplitej o darowaniu kar do 6 miesięcy włącznie, odbiło się radosnym echem w ponurych murach częstochowskiego więzienia. Amnestja objęła 260 więźniów, którzy zgoła niespodzianie odzyskali wolność. Opuścili oni cele więzienne, napawając się świadomością wolności. Oby skrócony pobyt w domu kary wpłynął na nich poprawczo.

Podziękowanie. Dyrekcja Gimnazjum Państwowego im. J. Słowackiego w Częstochowie najuprzejmiej dziekuje, za naszem pośrednictwem, p. Duhamelowi, dyr. fabryki Tow. Przędzalniczego „La Czenstochovienne", za 20 kg. różnych odcinków tkanin i 20 mtr. flanelki, ofiarowanych dla szkolnego „Kółka Pracy Ręcznej", które zajmuje się przygotowaniem wyprawek dla biednych i niemowląt.

Na froncie pracy — redukcje. Huta Raków zapowiada redukcję 130 robotników, motywując ją niepomyślną konjunkturą. Wypada nadmienić, że huta niedawno otrzymała od syndykatu pokaźne zamówienia dla Sowietów. Sądzić więc należałoby, że zamówienie to zostało już wykonane. Jeżeli istotnie pogłoska o redukcji na Rakowie potwierdzi się, to 130 robotników stanie wobec widma głodu na czas groźnej zimy. Sądzimy, że p. inspektor pracy użyje swego wpływu.

Praca w zakładach wapienniczych w obecnym sezonie ustała stosunkowo wcześnie. Powodem tego jest brak zapotrzebowań na wapień, wobec martwego sezonu budowlanego. Obecnie na terenie Częstochowy pracują tylko zakłady wapiennicze „Saturn".

Za kradzież ćwierci kilo bułki. Sąd Grodzki uniewinnił 16 letniego Karola Denkiewicza (gm. Grabówka), oskarżonego o kradzież, dokonaną w dniu 13 czerwca r. b. na Starym Runku na szkodę kupca Majera Kozłowskiego.

Oskarżony „ukradł"...—ćwierć kilo bułki.

Nie wypierał się, ukradł — bo był głodny. Błąkał się dzień cały bez pożywienia, głód szarpał mu trzewia. Na straganie było tyle rumianych, pachnących świeżością bułek. Sięgnął ręką, pochwycił i pożarł... alarm, policja, protokuł, sądy.

Uniewinniono go, bo—był głodny...

Dziecko utonęło w sadzawce. Tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj o godz. 12.30 we wsi Huta Stara. 4-letni Mieczysław Błaszak, bawił się koło sadzawki. W pewnej chwili dziecko zbliżyło się zbyt blisko do sadzawki i straciwszy przytomność wpadło do wody. W pobliżu nie było nikogo, kto mógłby pospieszyć na ratunek, to też chłopczyk utonął. Winę w tym wypadku ponoszą rodzice, którzy pozostawili dziecko bez opieki.

STEFANJA SZADKOWSKA.

Nie ci umarli...

Nie ci umarli, którzy na cmentarzach
Pod marmurową spoczęli kolumną,
Bo nie uwięzisz ducha ciężką trumną,
Bo skon Istnieniu—jeno przyszłość stwarza.

Nie ci umarli, co w bitew orkanie
Pod nieświęconą spoczęli ziemicą,
Bo Bohaterom wschodzi Zmartwychwstanie
W chwili, gdy blada śmierć całuje lico...

Nie za tych błagać trzeba duszą całą,
Którzy po życia bezlitosnej walce
Symbol swej doli — krzyż ujęli w palce,
Wprzód obojętne porzucając ciało.

Grobowce możnych i biednych mogiły,
Kwieciem przybrane czy puste rozpacznie.
Bez modłów naszych będą wiecznie żyły —
Lecz raz nareszcie niechaj człowiek zacznie.

Płakać tych Żywych... Tych, co w męce codnia
Budzą się z jutrznią bez wiary, nadziei,
Bo ich nadzieją całą — krwawa zbrodnia,
Bo są, jak wilki samotne wśród kniei —

Nad nimi żadna nie żali się dusza,
Ich jęk bolesny nikogo nie budzi,
Ich głodne dziecko nikogo nie wzrusza
I żyją jakby wyklęci wśród ludzi...

. . . .

Za tych się módlmy w żalu i w żałobie,
Którzy w okrutnej życia poniewierce
Skarb utracili największy bo Serce
I są trupami bardziej, niż ci w grobie...

. . . .

Za tych się módlmy, co zbrojni w swą pychę,
Jedno czczą tylko tutaj bóstwo — zmysły —
Których krynice wód przeczystych wyschły,
Za tych, co ludzką krzyżują dziś Psyche...

. . . .

I tym śpiewajmy wieczne odpocznienie,
Co młodzi ciałem, a w starczej niemocy,
Bez sił. bez ducha wloką się, jak cienie,
Nie widząc słońca wśród zwiątpienia nocy.

Bo może, prośba tych kornych pacierzy
Obudzi wszystkie dziś uśpione moce,
Swietlistą prawdą w duszach zamigoce,
Może, jak piorun rozgłośnie uderzy

W sumienia ludzkie, wstrząśnie ich jestestwo,
Nauczy, kochać wierzyć, żyć z nadzieją,
Aż grzeszne dusze DUCHEM zolbrzymieją
I wnijdą godne w zaświatów Królestwo.

Mogiła Nieznanego Żołnierza.

Ankieta „Słowa" na temat: Gdzie należy przenieść płytę Nieznanego Żołnierza.

W związku z rozpisaną przez nas ankietą p. t. „Gdzie należy przenieść płytę Nieznanego Żołnierza?", zebraliśmy obfity materjał w postaci listów, nadesłanych nam przez naszych czytelników. Wszystkie te głosy ustalają solidarnie opinję publiczną co do konieczności przeniesienia płyty na bardziej reprezentacyjne miejsce. Dowodzi to, że ankieta „Słowa" poruszyła zagadnienie istotnie aktualne.

W następnym numerze wydrukujemy głosy ankietowe naszych czytelników, które, nie wątpimy w to, zdecydują, że zaniedbana płyta „Nieznanego Żołnierza, wydobytą zostanie z upokarzającego ukrycia, zwłaszcza, jak wnioskujemy z nadesłanych nam listów, wybór bardziej okazałego miejsca dla płyty nie przysporzy kłopotu władzom miejskim i bezwzględnie przyczyni się do upiększenia miasta.

Wyjaśnienie inż. E. Wieczorka.

Do Redakcji
„Słowa Częstochowskiego".

Powołując się na umieszczony na str. 3 Nru 246 „Słowa Częstochowskiego" artykuł pt.: „Nie można dopuścić do wypłacenia inż. Wieczorkowi 100 tysięcy złotych", proszę na podstawie art. 22 dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych z 7 lutego 1919 r., o umieszczenie w terminie wskazanym w art. 21 wspomnianego dekretu — takiemi samemi czcionkami, w tym samym dziale, w którym umieszczono artykuł wymieniony — następującego sprostowania:

1. Niezgodne jest z rzeczywistym stanem rzeczy twierdzenie, jakoby „w budżecie m. Częstochowy preliminowana" była suma właśnie stu tysięcy złotych, jako należność inż. Wieczorkowi za zaprojektowanie planów i kosztorysu budowy gmachu szpitala miejskiego".

Prawdą natomiast jest, że w budżecie m. Częstochowy na 1932-33 r. figurują sumy, wyszczególnione w piśmie Magistratu m. Częstochowy z dnia 26 bm. Nr. B. 637-32, które brzmi:

„Do Pana inż. E. Wieczorka w miejscu. — Na pismo z dnia 25-X b. r. zawiadamiam Pana, że w budżecie m. Częstochowy na 1932-33, figuruje pozycja w dziale VIII par. 80 „Budowa szpitala na Parkitce" zł. 80.000 a.m.
a) koszt robót wstępnych, ziemnych i niwelacyjnych wg. kosztorysu przybliżonego . . zł. 40.000
b) wykonanie jezdni szosowej wapiennej na ul. Mazowieckiej . zł. 30.000
c) koszt sporządzenia planów w myśl umowy 1,2 proc. od sumy kosztorysu przybliżonego . zł. 10.000
Z poważaniem Kierownik Tymczasowego Zarządu Miasta (—) Mazur.

2. Niezgodne jest z prawnym stanem rzeczy, jakoby wykonywanie planów i kosztorysów należało do architekta miejskiego, gdyż — co zresztą ma miejsce nietylko na stanowiskach samorządowych, lecz i państwowych — sporządzanie planów nie stanowi czynności, objętych zakresem działania architekta miejskiego.

3. Nieprawdą jest, abym sam zatwierdzał plany, wykonywane przez siebie, gdyż plany te (plany szpitala) zostały poddane ekspertyzie specjalnej komisji, złożonej z profesorów Wydziału architektury na politechnice lwowskiej, oraz przedstawicieli szpitalnictwa. — Plany wspomniane zostały następnie zatwierdzone przez Województwo Kieleckie, poczem nastąpiła akceptacja ze strony Magistratu.

4. Nieprawdą jest, jakoby inż. Wieczorek wykonywał plany różnych budowli, które również sam z tytułu urzędu swego zatwierdzał i nad budowlami temi obejmował również z urzędu nadzór — był więc kontrolerem samego siebie".

Natomiast prawdą jest, że praktykę prywatną wykonywałem wtedy, gdy do obowiązków moich, jako architekta miejskiego, przestały należeć czynności inspekcyjno budowlane.

W świetle powyższych danych okazują się twierdzenia zawarte w powołanym na wstępie artykule, oraz wnioski z tychże twierdzeń wysnuwane, jako bezpodstawne.

(—) Inż. E Wieczorek.

Ile posiadamy taksówek i dorożek konnych. Kryzys odbił się dosadnie i na komunikacji kołowej pasażerskiej w naszem mieście. Ilość taksówek spadła do liczby 20, dorożek konnych do 65.

Niebawem ma nastąpić obniżenie cen za przejazd taksówkami i dorożkami. Taksa dla dorożek samochodowych wynosić będzie: 80 groszy za pierwszy kilometr i 60 groszy za każdy kilometr następny. Dla dorożek konnych: 1.20 zł. za kurs w obrębie miasta.

Ulgi podatkowe dla rolnictwa. W swoim czasie Ministerstwo Skarbu przyznało rolnictwu cały szereg daleko idących ulg podatkowych. W myśl tego rozporządzenia płatność zaległości, powstałej przed 1 października 1931 r. w podatkach: gruntowym, dochodowym, majątkowym oraz spadkowym, została odroczona do 15 sierpnia 1933 roku. A przy wpłatach dobrowolnych tych zaległości przyznano rolnikom bonifikaty, które obecnie w końcowym już okresie — do 31 grudnia br. wynoszą 50 proc. wpłacanych sum.

Obecnie Min. Skarbu zarządziło udzielanie w miesiącach październiku, listopadzie i grudniu br. ulg podatkowych w wysokości 50 proc. wpłacanej sumy, również tym płatnikom, którzy zamiast uiszczenia wyszczególnionych wyżej zaległości podatkowych gotówką, przedstawili lub przedstawiają urzędowi skarbowemu zaświadczenie instytucji państwowej, stwierdzającej, że przypadająca płatnikowi od tej instytucji, a płatna już w chwili wydania zaświadczenia, należność za wykonane roboty lub dostawy, zostanie przez odnośną instytucję przekazana urzędowi skarbowemu na pokrycie wspomnianych zaległości podatkowych.

O wysokości bonifikaty będzie w tych wypadkach decydować data przedstawienia urzędowi skarbowemu wymienionego zaświadczenia.

Przywłaszczenie weksli na 2 tys. zł. Na skutek zameldowania p. Józefa Sygulskiego (Aleja Wolności 23) policja aresztowała Rubina Wajsmana (Ogrodowa 10) pod zarzutem przywłaszczenia weksli na sumę 2000 zł. na szkodę p. Sygulskiego. Do czasu przeprowadzenia dochodzenia, Wajsman osadzony został w areszcie.

Rewelacyjny raport cudzoziemca o zakładach żyrardowskich.

Przewód sądowy w sprawie Blachowskiego odsłonił należycie tajemnicę murów wielkich zakładów żyrardowskich, odsłonił haniebne metody, stosowane względem pracowników, zginających się pod szalejącym terorem i znoszących wszelakiego rodza u „kaprysy" p. p. Koehlerów i Waśkiewiczów:

Stosunki w zakładach żyrardowskich oświetla również dostatecznie raport Belgijczyka, p. H. Beckmana, wysłany w r. 1930 do posiadacza na większej ilości akcyj zakładów żyrardowskich. Za raport ten p. Beckman został natychmiast wydalony przez dyr. Koehlera.

Poniżej podajemy najbardziej charakterystyczne ustępy tego dokumentu, pisanego w języku francuskim;

„Personel jest pierwszorzędny, ożywiony najlepszemi intencjami i niczego tak nie pragnie, jak możności wydatnej współpracy, ale jest steroryzowany, przygnębiony i pozbawiony możności wydatniejszej współpracy.

Szczegółowe zbadanie stanu rzeczy na miejscu powinno ustalić niedwuznacznie, że: politykę zakładów żyrardowskich cechuje nieznajomość rynku i mentalności mieszkańców tego kraju. Fabrykuje się bez programu. Klijenci poważni stronią od zakładów, które zyskują reputację fabryki niepoważnej. We wszystkich dziedzinach pracy panuje tutaj bezład bezprzykładny. W pracy w fabryce panuje istny bałagan i bezustanna walka z trudnościami, których dałoby się uniknąć bardzo łatwo. Ogromnie dużo czasu marnuje się na badanie spraw drobnych, a sprawy poważne są w zaniedbaniu. Cały personel jest ofiarą jaknajgłębszego przygnębienia, jest zdezorjentowany przez instrukcje zgoła sprzeczne, nie informowany należycie i terroryzowany bezustannie. W ciągu dwu lat angażowano tu personel liczny i kosztowny. Poszukuje się t. zw. asów których natychmiast po ich przybyciu usuwa się na bok. Nigdy się nie widzi właściwego człowieka na właściwem miejscu. Stąd koszta administracyjne. Postawa zakładów wobec władz pozbawiona jest zupełnie tej lojalności, którą tak łatwo byłoby okazać choćby tylko dla dobrego tonu. Z tego powodu były niekiedy trudności.

Polityka dyrekcji zapisywana jest na konto dyrektyw z Francji, gdzie o tych rzeczach wie się niezawodnie bardzo niewiele. Sposób, w jaki wszystko idzie tu obecnie — stawia pod znakiem zapytania pomyślność i przyszłość zakładów. Nie brak tu ludzi, którzy wyrażają przekonanie, że „Żyrardów" stoi kiepsko, skutkiem swej niszczycielskiej gospodarki. Należy rozwiązać usta zamknięte obecnie obawą utraty miejsca częstokroć korzystnego. Milczenie jest, oczywiście, integralną częścią metody tu stosowanej. Szkody są olbrzymie, a wzrastają z dnia na dzień. Dla odczynienia ich byłoby potrzeba kilku lat czasu i wielkiego nakładu pracy. Pieniędzy będzie potrzeba o tyle więcej, o ile później przystąpi się do naprawy".

Oto słowa — ostrzeżenia bezstronnego Belga, który w odpowiedzi otrzymał niezwłocznie dymisję. podpisaną własnoręcznię przez dyr. Koehlera.

Czyż potrzebne są jeszcze do tego jakie komentarze?

Zagadkowy mord na Saskiej Kępie

w Warszawie.

Terenem nezwykłego zabójstwa — śmiertelnego epilogu zagadkowych porachunków — stała się Saska Kępa.

Około godziny 20 na polu, u wylotu ul. Elsterskiej rozległy się nagle trzy szybko po sobie następujące strzały.

Odgłosy strzałów zwabiły nielicznych podówczas przechodniów, mieszkańców okolicznych oraz policję.

W pobliżu natrafiono na jakiegoś leżącego mężczyznę, ociekającego krwią, dającego słabe oznaki życia.

Nieznajomy, trafiony trzema kulami w plecy, zmarł w parę minut po przybyciu pogotowia ratunkowego.

Na miejsce zagadkowego mordu przybyli przedstawiciele urzędu śledczego.

Rabunek jest w tym wypadku wykluczony; wygląda to raczej na akt tajemniczego samosądu, t. zw. „dintojry".

W ubraniu zmarłego znaleziono korespondencję w języku rosyjskim, adresowaną do Nikiforowa Sawicza. Treść tej korespondencji może nasuwać różne przypuszczenia co do tła zabójstwa.

Zmarły liczył lat około 30. Sądząc z ubrania, był to jakiś zamożniejszy jegomość. Kim jednak był—niewiadomo, ponieważ wśród okolicznych mieszkańców Saskiej Kępy jest nieznany.

Nie udało się również narazie ustalić, by w Warszawie — pod nazwiskiem Sawicza — był zameldowany.

Wszystkie te okoliczności potęgują zagadkę, której rozwikłaniem zajęły się władze policyjno-śledcze.

ZE SWIATA.

Królewski złodziej.

W Brukseli został aresztowany niejaki Aleksander Itchen, który zdobył sobie miano złodzieja królewskiego. Oryginalny ten złodziej wyspecjalizował się mianowicie w okradaniu królów, stając się słynnym dwa lata temu w Ostendzie, gdzie królowi Albertowi wyciągnął z kieszeni drogocenny zegarek. Itchen potrafił dotrzeć do kabiny królewskiej w chwili gdy władca Belgji brał kąpiel i tam przetrząsnąwszy mu spodnie wyciągnął to wszystko, co w nich było drogocennego. Itchen, który w dodatku jest bardzo złośliwym o mały włos nie skradł również spodni, lecz te na szczęście po namyśle zostawił, oszczędzając w ten sposób królowi kłopotów.

W chwili, gdy Itchen został aresztowany znaleziono przy nim drogocenną biżuterję i zegarek z brylantami wartości kilkutysięcy franków. Rzeczy te zostały skonfiskowane, lecz gdy policja francuska dowiedziała się o schwytaniu Rosjanina, zażądała natychmiast jego ekstradycji, oskarżając o kradzież biżuterji w jednym z hotelów na Champs Elysees. Itchen nie chce wyjawić policji miejsca swego zamieszkania, gdzie prawdopodobnie znajdują się skradzione klejnoty.

Co usłyszymy dziś przez Radjo?

WARSZAWA 1 listopada.

10.00 Program na dzień bieżący.
10.05 Tr. naboż. z Bazyliki Wileńskiej.
11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr. hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dzień bieżący.
12.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met.
12.15 Poranek symf. z Filh. Warszawskiej.
14.00 Komun. rolniczo - meteor. Państw. Inst. Meteor.
14.05 O opasaniu bydła w gospodarstwie.
14.25 Ludowe pieśni jesienne.
14.40 „O wapnowaniu roli na zimę".
15.00 D. c. pieśni ludowych.
16.00 Audycja dla dzieci.
16.25 Płyty gramofonowe.
16.45 „Wartości wychowawcze techniki".
17.00 Recital wiolonczelowy.
17.55 Program na dzień nast.
18.00 Muzyka popularna.
18.50 Rozmaitości.
19.15 Kom. Tow. Zachęty do Hod. Koni w Polsce.
19.20 Słuchowisko p. t. „Serce matki".
19.55 Transmisja z Teatru Wielkiego w Warszawie.

KATOWICE 1 listopada.

10.05 Nabożeństwo z kośc. N. M. P. w Wielkich Piekarach na Śląsku.
11.58 Sygnał czasu z Warszawy, hejnał z Krakowa.
12.05 Program na dzień bieżący.
12.10 Transmisja z Warszawy.
16.00 Audycja dla dzieci z Warszawy.
16.25 Intermezzo muzyczne.
16.45 Transmisja z Warszawy.
17.55 Program na dzień nast.
18.00 Muzyka z Warszawy
18.50 Hymny Jana Kasprowicza.
19.05 Rozmaitości.
19.15 Komunikaty sportowe.
19.20 Transmisja z Warszawy.

Szczęście od jutra?!

(Dokończenie).

I znowu stwierdzić musimy, że obok Juljusza Osterwy i L. Schillera— Iwo Gall jest jedynym niemal w Polsce człowiekiem, którego indywidualność artystyczna—i fachowa, od lat— nad tą specyficzną kategorją teatru — prowadzone studja, uprawiają i predystynują niemal na inscenizatora—budowniczego teatru misterjowego. Mamy na myśli nietylko **misterja religijne**, od których roi się nasza literatura średniowieczna, ale i **misterja świeckie**, gałąź sztuki dramatycznej, kompletnie u nas nieznanej i nietkniętej. Sprawa realizacji teatru misterjowego, może być oczywiście aktualna dopiero wiosną, kiedy nasz klimat umożliwi rzeszom widzów wysłuchanie przedstawień na wolnem powietrzu. I wtedy dopiero zbliżylibyśmy się konkretnie do zagadnienia **teatru masowego.**

Łączy się to oczywiście z konieczności konstrukcji specjalnego budynku scenicznego, z zezwoleniem władz, i t. d.—niemniej żywimy niepłonną nadzieję, że zamiary Galla spotkają się z gorącą aprobatą i pomocą całego naszego kulturalnego społeczeństwa.

Obecnie stoimy u progu sezonu jesienno zimowego, sezonu w sali zamkniętej, w warunkach jak to już wyżej omówiliśmy, bardzo niesprzyjających, niemal fatalnych.—Niemniej Gall i jego **zespół** wierzą w rezultaty swej pracy i mimo smutnych, jak dotąd, danych statystycznych, dotyczących frekwencji, a tem samem wpływów kasowych, pracują z tym samym zapałem, z jakim swą pracę rozpoczęli.

Podwaliną i fundamentem zamiarów artystycznych Galla—jest: **zespół.** Wielkie to i ważne słowo, którego istotnego znaczenia ogół absolutnie nie docenia—i powiedzmy to otwarcie, nie rozumie. Zespół bowiem to nie pojęcie grupy aktorów — zaangażowanych na dany sezon, do danego teatru. Każdy teatr ma zespół, ale ten fakt nic nie mówi jeszcze o **zespołowości teatru**. Tajemnica zespołu, leży z jednej strony w doborze ludzi, mogących się porozumieć między sobą **tym samym językiem artystycznym**, z drugiej strony w ręku **reżysera-twórcy,** umiejącego zespolić ensamble — i tak ustosunkować i zharmonizować zarówno najmniejsze, jak i największe pozycje artystyczne, że całość robi wrażenie **jednolitej, z tego samego stopu odlanej bryły artystycznej.**

Niedościgniony pod tym względem wzór stanowi Teatr Stanisławskiego w Moskwie. U nas takim idealnie zespołowym teatrem była Reduta. Dziś zrozumieli już na szczęście wszyscy kierownicy teatrów, że teatr nie zespołowy wogóle nie ma racji bytu i istnienia, że sztuka w innej formie (mamy na myśli popisy indywidualne gwiazd aktorskich)—staje się czemś nie do zniesienia.

Tworząc i organizując teatr, oparł się Gall na zespole ludzi przeważnie młodych, którzy z pełną wiarą i zaufaniem stanęli do pracy pod jego kierunkiem.

Nie rozporządzając kapitałem, nie mógł gwarantować swemu zespołowi jakichkolwiek—choćby minimalnych, ale pewnych i stałych dochodów; zagwarantował im natomiast jedno: **Sztukę** — i widocznie ta gwarancja moralna była dla nich zupełnie wystarczającą, skoro, nie namyślając się, poszli za nim.

Tę samą gwarancję otrzymało nasze społeczeństwo — i w rezultacie mamy wreszcie w Częstochowie: **Teatr z Prawdziwego Zdarzenia.**

Gall i jego zespół, przemówili do nas ze sceny — gruntownie i estetycznie odremontowanego budynku teatralnego — dnia 2 b. m. — i odrazu nawiązała się między nami nić sympatji i kontaktu serc, zgodnie ze starym, a pięknym wersetem J. W. Kamińskiego: „siniej niż dusza rozmawia z ciałem, rozmawia scena ze sercem narodu.

„Jeden tam węzeł dwie strony kojarzy co jedna czuje druga ma na twarzy".

Mamy więc wreszcie teatr! Czyż to nie szczeście prawdziwe?

Wszak **Sztuka** — to sympezjon bogów według pojęć najstarszej filozofji. Nie zbraknie chyba wśród naszego społeczeństwa entuzjastów, którzyby mieli podobne zapatrywania na tę sprawę — i nie odczuwali najwyższej radości z powodu posiadania własnego teatru. Nie zapominajmy bowiem, że teatr jest żywym wyrazem i sprawdzianem kultury danego społeczeństwa, i każdy naród ma taki teatr, na jaki zasługuje.

Zróbmy mały rachunek sumienia, pomyślmy chwilę, a potem dołóżmy wszelkich starań, aby nie utracić tego co mamy.

Oby to **„Szczęście od Jutra"** — którem przemówił do nas zespół teatru kameralnego — stało się symbolem słońca sztuki w naszem mieście—i oby od... **Jutra świeciło nam już stale i zawsze.**

Widz.

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 40 gr. za wiersz mm., nadesłane, w tekście i za tekstem 30 gr., — tabelaryczne 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Drobne ogłoszenia 10 gr za wyraz. Najmniejsze 1 zł. — Bezrobotni i poszukujący pracy korzystają z 50 proc. ulgi przy zamieszczaniu ogłoszeń drobnych. —Wszelkie komunikaty zrzeszeń i stow. kulturalno-oświatowych umieszczane są bezpłatnie

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: RYSZARD SCHMIDT. Wydawca: Spółdzielnia Drukarsko-Wydawnicza „PRASA" w Częstochowie.

Druk. ks. Święcki, ul. Najśw. Marji Panny Nr. 68. Tel. 80 i 7-99